

Pamiętka 450 – lecia nadania praw miejskich dla Filipowa



1570-2020

8 września 1570 roku
w Warszawie, Król Zygmunt August wydał przywilej,
na mocy którego Filipów uzyskał prawa miejskie.

Na mocy przywileju nadanego w Warszawie w dniu 8 września roku pańskiego 1570, Filipów otrzymał nie tylko prawa magdeburskie i raka w herbie, ale także prawo do trzech jarmarków rocznie, organizowanych na Zielone Świąta, święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i na św. Marcina oraz prawo do cotygodniowego, poniedziałkowego targu. Kupcy i mieszczanie zaś zwolnieni byli z opłat takich jak prętowe, pomierne i targowe, a dochód z tego ostatniego miał zostać przeznaczony na budowę ratusza. Oprócz tego do Filipowa trafiło 56 włóków ziemi (w tym Szembelowo i Dowspuda), a także fragment pobliskiej puszczy, aż po jezioro Rospuda, Jemieliste i rzeczkę Zusnę. Rynek i siatkę ulic wytyczono na miejscu dawnej wsi Dowspuda, zaś wieś Szembelowo zlikwidowano.

Miasto Filipów powstało z połączenia wsi Szembelowo oraz Dowspuda i było jednym z pierwszych w tej części kraju.

Historia Filipowa ma swój początek w pierwszej połowie XVI wieku. W 1513 roku król Zygmunt Stary, obawiając się zagrożenia ze strony Krzyżaków podzielił i rozdał część terenów leżących w puszczy pojaćwieskiej, panom litewsko-ruskim

Wśród nich znaleźli się bojarzy litewscy – królewski dworzanin Fotian Szambel oraz jego pięciu braci: Artim, Bohdan, Roman, Ofanas i Zenek. Do Szembelanów trafiły dobra o długości od 12 do 14 kilometrów oraz szerokości od 7 do 9 kilometrów. Na otrzymanych terenach, bracia założyli leżące naprzeciw siebie, nad rzeką Filipówką wsie Dowspuda i Szembelowo.

W 1541 roku ziemie ponownie trafiły do króla Zygmunta Augusta. Niestety poddani zamieszkujący ten obszar uciekali do niepodległych pruskich wsi oraz najprawdopodobniej do sąsiednich dóbr litewskich, dlatego większa część pola była niewyrobiona. Duży wpływ na zmianę tej niekorzystnej sytuacji, a co za tym idzie ponowny rozkwit Szembelowa i Dowspudy mieli Ławryn Woyna, mierniczy grodzieński i Jan Więckowicz, leśniczy perstuński, którzy zmniejszyli dla tych wsi wielkość czynszu. Od tej pory, przez najbliższych osiem lat, chłopcy mieli płacić tylko jego trzecią część. Jak się wkrótce okazało było to dobre posunięcie, a ludności z każdym rokiem przybywało. Dlatego też, król Zygmunt August postanowił utworzyć z tych wsi miasto Filipów...

Na mocy przywileju nadanego w Warszawie w dniu 8 września roku pańskiego 1570, Filipów otrzymał nie tylko prawa magdeburskie i raka w herbie, ale także prawo do trzech jarmarków rocznie, organizowanych na Zielone Świąta, święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i na św. Marcina oraz prawo do cotygodniowego, poniedziałkowego targu. Kupcy i mieszczanie zaś zwolnieni byli z opłat takich jak prętowe, pomierne i targowe, a dochód z tego ostatniego miał zostać przeznaczony na budowę ratusza. Oprócz tego do Filipowa trafiło 56 włóków ziemi (w tym Szembelowo i Dowspuda), a także fragment pobliskiej puszczy, aż po jezioro Rospuda, Jemieliste i rzeczkę Zusnę. Rynek i siatkę ulic wytyczono na miejscu dawnej wsi Dowspuda, zaś wieś Szembelewo zlikwidowano.

Nadanie praw miejskich, a co za tym idzie wolności i przywilejów, sprawiło że do Filipowa napływało coraz to więcej mieszkańców. Ci, niejednokrotnie

przywozili ze sobą spore majątki, co znacznie wpłynęło na rozwój miasta Filipów, które przecież od początku lat 70. XVI wieku, wraz z okolicznymi dobrami stanowiło starostwo niegrodowe. Pierwszym, znanym z dokumentów starostą filipowskim był Włoch z Werony, Aleksander Gwagnin, który sprawował urząd w latach 1574-1584. Do początku XVII wieku starostwo rozrosło się o przedmieścia Jemieliste, Olszanka, Szafranki i Wólka.

Wspominając historię powstania Filipowa, oraz uzyskania przezeń praw miejskich, nie wolno pominąć wątku założenia pierwszego na Suwalszczyźnie gimnazjum. Duży wpływ na powstanie szkoły miał arianin z Padwy, nadworny lekarz króla Stefana Batorego - Mikołaj Buccella, który najprawdopodobniej już w 1579 roku stał się nowym właścicielem starostwa Filipów i przekazał je swojej bliskiej krewnej Małgorzacie Lippi de Bucellis oraz jej mężowi, Krzysztofowi Morsztynowi. Ten, w 1584 roku objął stanowisko starosty filipowskiego i wystarał się o erygowanie gimnazjum w Filipowie.

Dzięki zaangażowaniu Mikołaja Buccelliego i Krzysztofa Morsztyna, dnia 28 maja 1585 roku w Niepołomicach został nadany przywilej podpisany przez króla Stefana Batorego i obwieszony pieczęcią Wielkiego Księcia Litewskiego, na mocy którego w Filipowie mogło powstać pierwsze na Suwalszczyźnie gimnazjum. Władca powołał wieczysty fundusz na utrzymanie doświadczonego nauczyciela i przekazał teren na budowę domu, w którym ów rektor miał zamieszkać. Łącznie do filipowskiej szkoły trafiło siedem włóków gruntu, które ówczesny starosta filipowski wyznaczył między wioskami Zusenka i Motule.

Można przypuszczać, że w pierwszych latach swojego istnienia, filipowskie gimnazjum należycie spełniało swoją rolę oświatową i cieszyło się dużym zainteresowaniem. Kształciły się weń wielkie umysły, a wśród młodzieży rosła chęć do nauki i czytelnictwa.

Początkowo Gimnazjum znajdowało się pod pieczęcią miasta. Później, po wojnie szwedzkiej trafiło pod zarząd kościoła. Budynek był wielokrotnie remontowany, powiększono go m.in. o ogródek i podwórko. W 1639 roku szkoła spłonęła w wyniku pożaru, który strawił Filipów. Została odbudowana i istniała do 1656 roku. Wtedy też, w październiku, podczas Bitwy pod Filipowiem ponownie została zniszczona.

Tuż po tym, jak Filipów otrzymał prawa miejskie w 1570 roku, Jan Witkowski, ówczesny leśniczy perstuński i nowodworski zwrócił się z prośbą do króla Zygmunta Augusta o erygowanie parafii. Władca zgodził się i dnia 29 lipca 1571 roku wystawił przywilej fundacyjny, zgodnie z którym proboszcz, ks. Jakub Grzebski otrzymał bogate uposażenie, m.in. po trzy włóki ziemi na

pasznię oraz na osadzenie poddanych (grunty znajdowały się na tyłach miasta), cztery place z ogrodami na poświętne, jeden plac na plebanię oraz jeden plac na karczmę zwolniony z podatku za trunki (wszystkie place usytuowane były w mieście). Dodatkowo proboszcz parafii mógł nieodpłatnie korzystać z młynów oraz łowić ryby trzy razy w tygodniu (środa, piątek i sobota lub inne dni postne), a także otrzymywał dziesięciny z miasta i wsi.

Pierwszy kościół w Filipowie, pw. Świętego Ducha został wybudowany z drewna. Niestety zaraza, pożary i wojny, które wystąpiły na tym terenie w latach 1624-1661 sprawiły, że kościół uległ zniszczeniu, a liczba ludności gwałtownie spadła. Z czasem do Filipowa napływali osadnicy z Europy Zachodniej, głównie z Holandii. Byli to katolicy uciekający ze swoich krajów opanowanych przez protestantyzm.

Wkrótce wyrażono zgodę na budowę kościoła katolickiego, w którym osadnicy z zachodu mogliby modlić się i uczestniczyć w nabożeństwach odprawianych w ich rodzimym języku. Na początku 1683 roku Sejm Warszawski zatwierdził fundację kościoła w Filipowie. Drugi, również drewniany kościół pw. Św. Wawrzyńca został usytuowany na wzgórzu, za rzeką Filipówką na tzw. Olendrach. Niestety, z czasem kościół spłonął i nie pozostał po nim żaden ślad.

Trzeci, już murowany kościół zbudowany był w 1841 roku według planów Chrystiana Piotra Aignera i powiększony w 1884 roku. Kościół został zniszczony wskutek działań wojennych w 1915 roku. Ponownie odbudowano go w latach 1923-1926. Niestety wraz z nadejściem II Wojny Światowej świątynia została ponownie zniszczona. Odbudowano ją, a w 1978 roku powiększono do obecnego kształtu.

ARIANIE

W 1594 roku, gdy starostą filipowskim był mieszczanin krakowski, Krzysztof Morsztyn, założony został w Filipowie zbór ariański. Ta silna i dynamiczna placówka powstała dzięki wsparciu Fausta Socyna - włoskiego teologa, twórcy socynianizmu, a prywatnie szwagra Morsztyna. Od samego początku jej działania funkcję przełożonego i kaznodziei pełnił Jan Völkel – nauczyciel i duchowny niemieckiego pochodzenia. W 1609 roku kaznodzieją został natomiast Andrzej Wiszowaty senior.

Dnia 26 listopada 1608 roku w Filipowie na świat przyszedł Andrzej Wiszowaty, wnuk Fausta Socyna, syn wicestarosty filipowskiego i członka wspólnoty braci polskich Stanisława Wiszowatego oraz Agnieszki Socyn. Andrzej był filozofem, teologiem, ideologiem religijnym braci polskich, kaznodzieją ariańskim, a także

pisarzem-polemistą, poetą, redaktorem i wydawcą. W jego dorobku znaleźć można było przynajmniej 62 prace z dziedziny teologii, filozofii, religii i etyki. Niestety większość z nich zaginęła, a niektóre trafiły do Indeksu Ksiąg Zakazanych, opracowanego i ogłoszonego przez Kościół Katolicki. Po dziś dzień Andrzej Wiszowaty uznawany jest za najwybitniejszego myśliciela arianizmu, który przygotował w Europie drogę dla racjonalizmu. Jego imię nosi jedna z ulic współczesnego Filipowa.

Krzysztof Morsztyn gorliwie propagował idee arianizmu na terenie starostwa filipowskiego oraz w miejscowej szkole. Zbór doskonale funkcjonował także pod rządami jego syna, również Krzysztofa, który był starostą filipowskim w latach 1601-1623. Jednak po opuszczeniu przez niego funkcji starosty, właśnie w 1623 roku, arianizm w Filipowie zaczął zanikać.

ŻYDZI

Pierwsi Żydzi zaczęli osiedlać się w Filipowie już w drugiej połowie XVIII wieku, a na terenie zaczęły pojawiać się liczne gminy żydowskie. Posiadały one swój samorząd gminny (tzw. kahał), który spełniał funkcje kultowe oraz administracyjne. Taki samorząd prowadził wśród Żydów działalność administracyjno-skarbową, sądowniczą, religijną, wychowawczą oraz udzielał pomocy w sprawach gospodarczych. Dopiero w 1822 roku kahały zniesiono, wprowadzając w to miejsce parafie żydowskie zwane także parafiami bożniczymi.

W 1844 roku, Wyznaniowa Gmina Żydowska wybudowała w Filipowie synagogę. Był to budynek murowany i pokryty gontem. Tuż obok synagogi wzniesiono dom modlitwy, a także mieszkanie rabina, wyposażone w trzy pokoje oraz kuchnię.

Ze statystyk wynika, że w 1861 roku w Filipowie mieszkało 812 żydów, co stanowiło aż 83% wszystkich mieszkańców. Mówili oni po polsku, chodzili do polskiej szkoły i zawierali małżeństwa z Polakami. Zajmowali się młynarstwem, piekarstwem, przewoźnictwem, kramarstwem, zielarstwem, krawiectwem, handlem bydłem, sprzedażą mięsa, odzieży i materiałów żelaznych, szewstwem, farbiarstwem czy prowadzeniem karczm. Kupić było można od nich niemal wszystko, m.in. chleb i inne pieczywo, cukier, wszelakie przyprawy takie jak cynamon, pieprz, senes, drozdy, suszone śliwki, kawę, arbatę, cukierki, olej, a także mydło, naftę, guziki, nicie, atrament, papier, a nawet piwo i alkohol. Żydzi udzielali także mieszkańcom Filipowa wekslowanych pożyczek.

Do 1927 roku w posiadaniu gminy znajdowała się synagoga oraz aż siedem

domów modlitewnych. Niestety świątynia znajdowała się w złym stanie technicznym, dlatego wówczas zrezygnowano z jej korzystania. Według dokumentu z 1928 roku na Budżet Gminy Żydowskiej w Filipowie składały się takie wydatki jak pensja rabina, opał bożnicy i mieszkania, koszty związane z zaprowadzeniem ksiąg hipotecznych, utrzymanie jedenastki biednych dzieci (w tym pięcioro z Filipowa, troje z Bakalarzewa i troje z Przerośli), a także utrzymanie łaźni. Dochody stanowiły m.in. składki członków gminy oraz darowizny z USA.

Oprócz synagogi i domów modlitewnych, w Filipowie znajdował się także kirkut czyli cmentarz żydowski. Zajmował on powierzchnię ośmiu tysięcy metrów kwadratowych. Był otoczony murem z kamieni i posiadał bramę wejściową.

Spółeczeństwo żydowskie w Filipowie zniknęło wraz z przyjsciem II wojny światowej. Z relacji Teodozji Jagłowskiej, urodzonej w 1903 roku nauczycielki i autorki opowiadań czy Słownika gwary filipowskiej wynika, że Żydów zebrano do jednego punktu Filipowa, skąd wywieziono ich w nieznane miejsce. Tam, według relacji rozstrzeliwano ich i zakopywano w masowym grobie, który sami musieli sobie wykopać. W czasie wojny zniszczono także świątynię, domy modlitewne i cmentarz.

MARIAWICI

Niespełna dekadę przed wybuchem I Wojny Światowej, około 1905 roku filipowski wikariusz, ks. Józef Hryniewicz rozpoczął wśród ludności wiejskiej ożywioną działalność mającą na celu agitację ruchu mariawitów. Swoje płonne nauki duchowny wygłaszał podczas mszy świętych, a w jego mieszkaniu odbywały się tajne konferencje. Po wsi podróżowali też wysłannicy Hryniewicza, którzy prowadzili zapisy do listy „zakonu mariawitów”. To wszystko nie podobało się władzom kościelnym, które za karę przenieśli wikarego do innej parafii. Ten niezrażony wrócił jednak do Filipowa w 1906 roku już jako kapłan suspendowany. W tym samym roku, papież Pius X podjął decyzję, żeby wspólnotę mariawitów uznać za heretycką i wyłączyć z kościoła katolickiego. Wraz z Hryniewiczem kościół opuściła niemal cała parafia! Przynajmniej przez pierwsze dwa lata nabożeństwa mariawickie odbywały się w prywatnych domach – początkowo w domu Jana Wróblewskiego przy ul. Poświętnej, a następnie w domu Wojciecha Wróblewskiego na ul. Garbaskiej. Dopiero w 1908 roku filipowskim mariawitom udało się nabyć od żyda imieniem Androp mieszczący się na rynku budynek po karczmie. Przerobili go na kaplicę i klasztor, które Hryniewicz poświęcił na początku lutego 1909 roku.

Mariawici zamieszkiwali Filipów i należące do niego wsie: Jemieliste, Motule, Tabałówkę, gdzie wzniesiona została druga kaplica mariawicka, a także Zusno. Do parafii mariawickiej w Filipowie należeli także wyznawcy z Jeleniewa, Bakalarzewa, Przerośli i Suwałk.

Najprawdopodobniej w 1906 roku, w Filipowie utworzono także cmentarz mariawicki. Geneza jego powstania wiąże się z faktem, że mariawityzm uznawany był za sektę i wspólnotę heretycką, a jego wyznawców jako heretyków nie można było chować w poświęconej ziemi cmentarza parafialnego. Początkowo więc, zmarłych mariawitów grzebano w części cmentarza przeznaczonej dla innowierców. Obawiano się jednak buntu i zamieszek ze strony ludności mariawickiej, dlatego w ramach kompromisu wyznaczono teren do utworzenia cmentarza mariawickiego. Znajduje się on naprzeciw cmentarza katolickiego.

Parafia mariawicka utrzymywała się głównie z działalności szwalni żeńskiej i z ofiar wiernych. Szwalnia wyposażona była w sześć maszyn, które obsługiwało osiem szwaczek. Według relacji świadków szwalnia mariawicka cieszyła się tak wielkim zainteresowaniem, że "Szyć niosła cała okolica". Według wyliczeń szwalnia przynosiła nawet do miliona marek zysku tygodniowo. Pozwoliło to rozebrać stary budynek po karczmie i postawić nowy, duży drewniany dom, w którym mieściła się kaplica, szwalnia, ochronka i mieszkania Hrynkiewiczów, dwóch zakonnice oraz kilkunastu niewiast zakonnych. W planach była także budowa murowanego kościoła.

Niestety działalność mariawitów w dalszym ciągu nie podobała się władzom kościelnym. W listopadzie 1922 roku miejscowy duchowny zakazał wiernym korzystania z usług mariawickich szwaczek pod groźbą kary, tj. odmówienia rozgrzeszenia za sprzyjanie herezji. Przerażeni wierni przelękli się. Bojkot sprawił, że dochody szwalni bardzo szybko zmalały, a szwaczki wyjechały, ponieważ nie mogły zarobić na swoje utrzymanie. Na wiosnę 1923 roku zamknięto natomiast działającą przy wspólnocie ochronkę.

Parafia mariawicka funkcjonowała do lat sześćdziesiątych XX wieku. W 2000 roku podpalono kaplicę, która doszczętnie spłonęła. Rozebrano także dwa domy należące do parafii. Do dziś przy rynku w Filipowie znajdują się ruiny gospodarstwa mariawitów. Zachował się także cmentarz mariawicki.

KILKA ZDAŃ NA KONIEC:

Filipów był miastem przez 300 lat. Został zdegradowany do statusu wsi przez władze carskie w 1870 roku. W czasach carskich w Filipowie mieścił się II okręg sądowy, któremu podlegały gminy Przerośl, Czostków, Wólka i Filipów, a także agencja pocztowa i apteka.

XIX wiek to czas, gdy Filipów przeżywał okres stagnacji. Później wybuchła I Wojna Światowa. Filipów został zajęty przez Niemców i uległ zniszczeniu. Spłonęła znaczna część tutejszych zabudowań. Spalono m.in. wsie Mieruniszki i Garbas, a to co udało się uratować przed ogniem uległo grabieży. W pierwszych dniach listopada 1914 roku wysadzono wieżę kościoła w Filipowie. Filipów znajdował się pod okupacją niemiecką aż do 1919 roku.

W latach 20 i 30. XX wieku stacjonował w Filipowie komisariat straży granicznej oraz KOP czyli Korpus Ochrony Pogranicza. Mieściła się tutaj także placówka straży celnej. Filipów był silnym ośrodkiem handlu, odbywały się tutaj targi i jarmarki. A za sprawą pobliskiej komory celnej przy niemieckiej granicy odbywał się przemyt towarów. W 1929 r. ruszyły przygotowania do budowy pomnika na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jego uroczyste odsłonięcie miało miejsce rok później, dokładnie 6 lipca 1930 roku.

Po kilku latach względnego spokoju nadeszła II Wojna Światowa. 1 września 1939 roku Filipów został ostrzelany przez Niemców. Wybuchło wiele pożarów. Filipów został zniszczony aż w 90%...